

# Śliczna, głupiutka Albertynka

Co napisać o krakowskiej inscenizacji „Operetki” Witolda Gombrowicza? Młodsza generacja krytyków teatralnych piórem swego przedstawiciela donosi nam, że dziś — tak rozumiem jej głos — na nowo należy „kapać się w polskość”, a Gombrowicz akurat tego nie lansował, że więc Gombrowicz jest passé (por. „Res Publica” nr 6) — itp. Tymczasem Tadeusz Bradecki, bardzo utalentowany artysta i też młody człowiek, sięga właśnie po Gombrowicza, i w dodatku po tak nie nadający się do kapieli narodowouczuciowej utwór jak „Operetka”. Co zrobić, pytam? Rozumiem, że należy ulegać młodym, lecz pytam — którym?

Ratuję się z tej pułapki podejściem fenomenologicznym. W Starym Teatrze zobaczyłem „Operetkę” jako przedstawienie potencjalnie ciekawe i frapujące. Potencjalnie znaczy w tym przypadku, że są w inscenizacji Bradeckiego wielkie możliwości, które jeszcze nie ujawniły się w pełni. Brak płynności i wyraźnego rytmu, usterki montażu, sprawiające, że są w przedstawieniu puste miejsca, muzyka — zresztą znakomita muzyka Stanisława Radwana — jest miejscami dłuższa niż scenariusz akcji; wszystko to wskazuje, że przygotowywano tę premierę zbyt długo, albo zbyt krótko.

Skąd jednak pewność, że z tej mąki będzie chleb — za kilka tygodni? Z doświadczenia i przeczucia: twórcy i artyści sami zobaczą, że coś się nie klei — i przystąpią do poprawek, a po ich dokona-

niu zobaczymy nagle oryginalną wersję tej w gruncie rzeczy pustej, lecz zabawnej dramy, którą Bradecki — wraz z artystami całego zespołu i wspólnie z Radwanem oraz scenografką Barbarą Haniczką — nasączyli wbrew tekstowi, ale w zgodzie z nastrojem czasu delikatnie poetycką, melancholijną *morbidę* rozjaśnioną na koniec zjawieniem się ślicznej Albertynki.

Owo rozjaśnienie jest oczywiście pozorne, gdyż Albertynka — choć piękna — jest także głupiutka. Świetnie ją gra debiutująca Dorota Segda; jest to — sądzę — wschodząca gwiazda naszego teatru. Co jeszcze? Świetne role Jana Peszka, Ewy Lassek, Tadeusza Huka, Andrzeja Kozaka, Stefana Szramela, Jerzego Gralka, a także gra całego zespołu zajaśniają naprawdę za kilka tygodni — po wyjściu przedstawienia z rozdarcia. (Premiera odbyła się 11 listopada).

m.m.